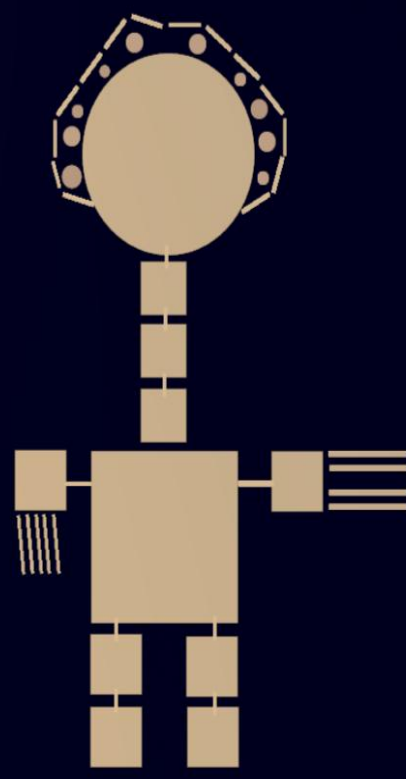
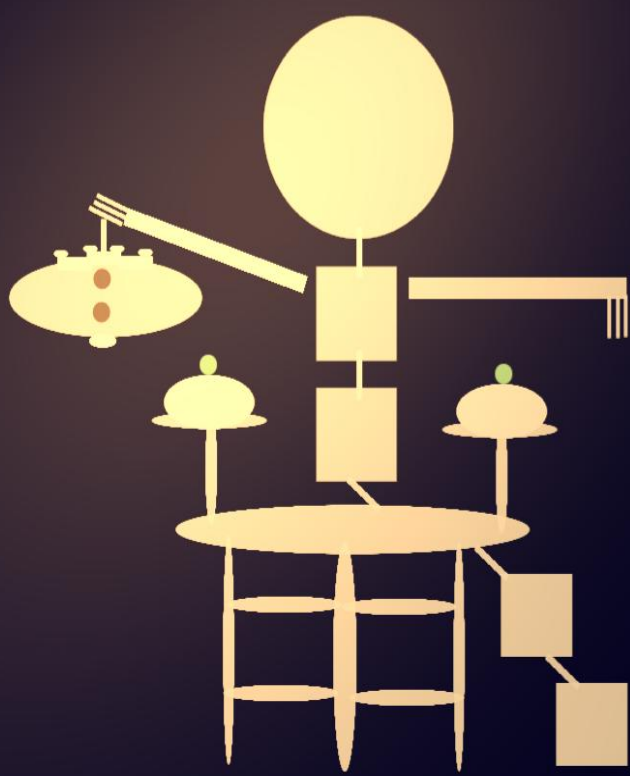


Maksymilian Wstydzioszek

Patryk Daniel
Garkowski



Patryk Daniel Garkowski:
Maksymilian Wstydziószek

Maksymilian Wstydziószek

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski:
Maksymilian Wstydziózek

ISBN: 978-83-65953-96-4

Data wydania: 5 sierpnia 2021 r.

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Wydanie I

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

O utworze

Opowiadanie realistyczne, którego temat główny stanowi niekulturalne zachowanie nastoletniego chłopca - Maksymiliana, młodego piłkarza - wobec jego dorosłego znajomego, z którym wcześniej miał do czynienia. Miejscem akcji utworu okazuje się wnętrze nowoczesnego, będącego w ruchu tramwaju, porusza się nim zmęczony po pracy, elegancko ubrany, zamożny pan urzędnik. Oto szybko statyczność sytuacji epickiej rozpada się, gdy do prędkiego pojazdu wchodzi chłopaczek - pan jakiś czas temu obdarował go niemałą ilością pieniędzy. Kiedy kochany przybysz zauważa swojego niedawnego dobroczyńcę, zamiast okazać serdeczność, wdzięczność, porozmawiać, przybiera unikającą postawę. Szesnastoletni organizm zaczyna załamać się lekko kapturem. On sygnalizuje elementem ubioru oraz delikatnym odwróceniem ciała brak chęci kontaktu, interakcji z niezwykle, mądrym człowiekiem, jaki mu przecież pomógł niegdyś. Zachowanie niedorostłej istoty sprawia przykrość smutnemu panu i jest bardzo niemiłe. Z drugiej jednak strony jest to już jakaś reakcja społeczna, a nie całkowite zignorowanie, czy zobojętnienie. Okazuje się, iż chłopiec widzi ludzi wokoło, posiada dobry wzrok, reaguje na otoczenie, czyni ruchy za pomocą swych kończyn. A zaobserwowane zachowanie jest wyjątkowe, prawie nigdy nie spotykane w życiu codziennym. Lecz jednocześnie styczność przestrzenna w środkach komunikacji publicznej stanowi zjawisko powszechne, często uciążliwe i niekomfortowe dla person podróżujących.

Istnieją różne działania, prowadzące do osłabiania i zaburzenia styczności przestrzennej, jeżeli chodzi o jadące pojazdy. Go właśnie stanowi działanie mającego szesnaście lat Maksymiliana, który swoją osobą uświadomił znajomemu, iż raczej nie chce z nim rozmawiać, nie chce do niego podchodzić, ani nie pragnie, aby dorosły pan podszedł do niego. Wobec osób nieznanomych Maksymilian nie zakryłby się kapturem. Przeciwnieństwo zaś tego stanowiłaby reakcja zachęcająca do rozmowy, interakcji - uniesienie ręki jako gest przywitania, uśmiechnięcie się, czy zmniejszenie dystansu fizycznego... A przecież nastoletni negatywny bohater utworu znajdował się cały czas na końcu tramwaju i nie okazał przychylności temu, kto wręczył mu finansowe wsparcie.

Maksymilian Wstydziószek

Szesnastoletni Maksymilian był znajomym pewnego dorosłego pana, zaś pan ten codziennie po pracy wracał do domu tramwajem lub miejskim autobusem. A dziś akurat nasz drogi, pracujący mężczyzna wybrał ten pierwszy wehikuł transportowy, gdyż pragnął on jeszcze udać się koniecznie do hipermarketu, usytuowanego we wnętrzu handlowej galerii, aby zakupić produkty spożywcze. Po pracy pan czuł się niezmiernie zmęczony. Czuł w powiekach, na swoich oczach jakby jakiś uciążliwy piasek. Próbował zasnąć chwili odpoczynku. Rozparł się ciałem wygodnie na siedzeniu, pokrytym niebieską okładziną, i spoglądał przez okno w przestrzeń. Badany tramwaj stanowił bardzo nowoczesny pojazd, natomiast podróż nim stanowiła miłą, przyjemny i wygodny transportowy proces. Akurat to trafił się pojazd nowoczesny, a nie zaś zgrzybiały staruszek. Powiedzieć by można, iż to przypomina głupią loterię. Akurat była wygrana.

Po mieście bowiem krążą regularnie zarówno pojazdy piękne i nowe, jak także i te obrzydłe, stare, nie zasługujące na wożenie mieszkańców i które powinny zostać rozmontowane na części, by potem te części zostały wykorzystane prawidłowo, zasadnie - podczas recyklingu odpadów. Nigdy nie wiadomo, na jaki wehikuł się trafi, to jest więc doprawdy istne piekiełko. Nie powinno tak być. Jednak dorosły pan nie jest zarządcą miasta, nie ma żadnego realnego wpływu na organizację publicznego transportu. Nie pomógłby żaden napisany cudowny wniosek, bo takie pisma nic nie są w stanie zmienić rzeczywistości społecznej na lepsze, są ignorowane, wyśmiewane wokoło. Nikt nie bierze petycji pod uwagę, nie słucha ich i nie eliminuje palących problemów.

A przecież gdy jednostka genialna, mająca ogromne osiągnięcia, żąda czegoś, to powinna być przez władze miejskie wysłuchana; niezwłocznie powinny być zrealizowane jej zgłaszane postulaty.

Nagle do tramwaju wszedł młody piłkarz Maksymilian. A jego włosy były czarne jak smoła. Wszedł tylnym wejściem pojazdu ten przystojny chłopiec. Pan zauważył chłopczyka, który to ustanął niedaleko rówieśniczki-koleżanki. Młoda jednostka płci męskiej zaczęła rozmawiać ze swoją znajomą, która blisko tam, tak się złożyło, przebywała. Początkowo młody organizm nie zauważył dorosłego, miłego znajomego. Coś innego przecież zajmowało jego uwagę. Ale po chwili jednak spostrzegł chłopiec elegancko ubranego urzędnika. Do wyobraźni dziecięcy przybyły z pewnością niedawne wspomnienia. W głowach rozmaite wspomnienia ulegają zapisowi. Możemy je przywoływać, gdy tylko chcemy. On mi pomógł, gdy potrzebowałem pomocy - mogła sobie tak pomyśleć w tejże chwili nastoletnia, kochana istota.

Och, ale co wtedy ten Maks wyrabiał! Ojeju, jeju! Stosunkowo prędko nałożył na siebie bardziej kaptur, w kolorze szarawym, a w wyniku tej czynności naciągnięcia elementu odzieży twarz jego stała się odrobinę bardziej zasłonięta, nie aż tak bardzo jednak. Maksymilian okazał się istotą pozbawioną dobrego wychowania. To jest niegrzeczne dziecko! Oj, jak on się przebrzydłe zachował.

Chłopiec lekko obrócił się w inną stronę, ale nadal tak, że jego twarz była centralnie widoczna, gdy pan na nią spojrzał swoim wzrokowym aparatem. W końcu chłopiec nie mógł stać tyłem do dziewczyny, z którą prowadził ożywioną konwersację. Dlaczego chłopczyk zachował się tak niegrzecznie? Nie powinien on tak czynić. Pewne zasady kultury obowiązują nas - ludzi.

Może Maksymilian się wstydził? Prawdopodobnie nie chciał żadnej toczyć rozmowy z uprzejmym i miłym znajomym. Nie chciał, aby dorosły pan podszedł do niego, a także do jego koleżanki. Postawa chłopczyka dowodziła wyraźnie, iż młodzieniec nie pragnął jakiegokolwiek interakcji przyjacielskiej z bogatym podróżnym. A przecież jeszcze nie tak dawno pan bardzo mu pomógł, ofiarował biednej dziecinie niemałe pieniądze. Oni się znali, rozmawiali szczerze kilka tygodni temu, na terenie kampusu uniwersyteckiego. Ten chłopiec chce zostać w przyszłości piłkarzem i gra sobie w drużynie profesjonalnej - zna się bardzo na kopaniu specjalnej piłki. Równocześnie jest silny, potrafi się dobrze bić, chodzi do elitarnej placówki szkolnej. Na przykład od takiej osoby wymagana jest postawa pełna kultury i dobroci.

Lecz mimo swych umiejętności piłkarskich i osiągnięć Maksymilian nie ma w sobie ani krztyny kultury. Zamiast się zachować tak nieprawidłowo, mógłby przecież choćby podejść do uprzejmego pana, porozmawiać z nim maleńką chwilkę... A już na pewno chłopczyk nie powinien używać swojej odzieży i pozycji ciała do zakomunikowania własnego braku sympatii. Ewidentnie Maks nie lubi eleganckiego dobroczyńcy. Maksymilian to chłopiec wstrętny i szalenie niewdzięczny. Nie warto mu dawać pracy, nie warto mu ofiarowywać żadnych pieniędzy. Pieniądze są każdemu potrzebne, za nie kupuje się choćby ubrania.

Pewne elementy garderoby, jak chociażby kaptur, używane być mogą do komunikacji społecznej, do przekazywania sygnałów - przyjaznych lub wrogich, demonstrujących, jaki jest stosunek nadawcy komunikatu do kogoś albo do danej, na przykład trudnej i stresowej, sytuacji. Tak to już jest, że niektórzy chłopcy zasłaniają się kapturami, gdy pewne rzeczy ich denerwują, irytują, gdy mają oni dość świata i pragną w samotności przebywać przez całą resztę dnia...

Kaptur stanowi schronienie, azyl, w nim to głowa albo nawet i choćby jej kawałek może się bezpiecznie skryć. Nie tylko przed deszczem i nieprzyjaznymi warunkami atmosferycznymi, obecnymi na zewnątrz... Ale też przed ludźmi, z którymi nie chce się uczestniczyć w dialogu, ani z nimi przebywać w bliskiej styczności przestrzennej. Ludzi może dzielić duża albo i mniejsza odległość.

W końcu dorosły pan wysiadł z tramwaju, smutny z powodu takiego obrotu sprawy - chłodnego potraktowania, i nigdy więcej na żywo ubogiego chłopca nie zobaczył. Może w końcu udało mu się spełnić swoje wielkie marzenie i zostać sławnym piłkarzem? Nie wiadomo. Kto wie? Może już gdzieś tam lokalnie odnosi młodzieniec poważne sukcesy sportowe... Pan jednak nigdy nie zapomniał uczynionej nieuprzejmości chłopca, tego autozastąpienia, zignorowania... Nagle stracił do niego całkowicie zaufanie. Otóż Maksymilian więcej nie był już jego kolegą. Dobrze się złożyło, że złego Maksymiliana dorosły pan nigdy już nie widział, bo powróciłoby przykre wspomnienie, którego nigdy nie da się zapomnieć, wyprzeć z nerwowego układu.